

GŁOS PORANNY

Głos Poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałku z 2 dodatkami „Gość niedzielny” „Dla kobiet”. Kosztuje miesięcznie na pocztę i u agentów 35.00 mk. Numer poj. 2.50 mk.

Ogłoszenia: Wiersz drobny jednołamowy 5.00 mk., wiersz reklamowy 15. — mk. Familijne towarzyskie i drobne ogłoszenia wiersz jednołamowy 4.00 mk. Przy powt. ogłoszeniu opust.

Redakcja, administracja i drukarnia znajduje się w Król. Hucie przy Rynku nr. 3. — Telefon 1005.

No. 109.

Piątek, dnia 11. sierpnia 1922.

Rok I.

Z konferencji londyńskiej.

Narady gabinetów.

Paryż, 10. 8. (pat.) Prezydent ministrów Poincaré poinformował wczoraj prezydenta republiki o stanie obrad, oraz poprosił go o zwołanie rady ministrów, ponieważ Lloyd George ze swej strony postanowił odbyć narady gabinetowe. Francuscy ministrowie zbiorą się dzisiaj przed południem pod przewodnictwem prezydenta ministrów w Elysee.

Paryż, 10. 8. (Pat.) W sprawie belgijskiej propozycji kompromisowej dowiaduje się sprawozdawca specjalny „Echo de Paris” co następuje: Belgja zaproponuje najpierw przeprowadzenie planowanego 26procentowego podatku od wywozu oraz ściąganie dochodów celnych. Jeżeli zarządzenia te nie odniosły żadnego skutku w Niemczech, wówczas nastąpiaby konfiskata kopalń państwowych i domen leśnych

na lewym brzegu Renu. W trzeciej linii dopiero rząd francuski przystąpi do utworzenia kordonów celnych nad Renem, oraz w obwodzie Ruhry.

Londyn, 10. 8. (Pat.) Lloyd George oświadczył w ciągu wczorajszego wieczora, iż konferencja zwołana na czwartek odbyć się nie może. Prawdopodobnie Lloyd George i Poincaré omówią wynik rokowań gabinetu angielskiego.

Paryż, 10. 8. (Havas. — Pat.) Ministrowie zgromadzili się dzisiaj rano o godz. 9-tej pod przewodnictwem Milleranda. Omówiono obecne położenie, oraz przyjęto do wiadomości telegramy z ostatnich trzech dni. Wystosowano telegram do Poincarégo, donoszący mu o stanowisku rady, oraz o zupełnej zgodzie jej na zarządzenia Poincarégo.

Nowe głowy — nowe siły.

Katowice, 10. 8. (PAT.) Prezydium Dyrekcji Kopalń Państwowych ogłasza co następuje:

Ze względu na wielkie trudności ruchowe, jakie się wyłoniły w obrębie Dyrekcji Katowickiej, utworzoną została Rada przyboczna, prezydenta Dyrekcji Kolejowej, w skład której Rady weszli pp. radca górniczy Dr. Geisenhammer, radca refencyjny Schapper i radca ministerjalny Henryk Moskwa.

Zdaniem Rady Pobocznej będzie, służyć radą prezydentowi przy pokonywaniu trudności ruchowych z jednej strony, zaś z drugiej strony utrzymać ścisły kontakt między przemysłem i zarządem kolejowym.

Pierwsze posiedzenie Rady Przybocznej odbyło się w środę dnia 9-go bm. o godzinie 5 popołudniu w budynku Dyrekcji Kolejowej w Katowicach.

Kursa i biblioteki kolejowe.

Katowice, 10. 8. (Pat.) Kurator bibliotek i kursów dla pracowników kolejowych dyrekcji poznańskiej i gdańskiej, profesor Kowalski z Ostrowa, objął organizację bibliotek i kursów oświatowych w obrębie dyrekcji Katowickiej.

O zwrot dzwonów skradzionych.

Moskwa, 10. 8. (Pat.) Minister Antoni Olszewski, przewodniczący delegacji polskiej w Komisji Mieszanej, wyjechał do Niżnij Nowgorodu i Sornowa w sprawie reewakuacji dzwonów. Jak stwierdził minister Olszewski, znajduje się w Sornowie jeszcze 1500 dzwonów w celach przetopienia. Jak wiadomo, rząd sowiecki twierdził, że ewakuowanych dzwonów jest co najwyżej kilka. Chodzi tu o nowe naruszenie traktatu ryskiego.

Strejk rolny w Poznańskim upada.

Warszawa, 10. 8. (A. W.) Jak donoszą z Poznania, strejk rolny stopniowo zamiera. Strejk prawie całkowicie został zlikwidowany w powiatach pleszewskim, czarnkowskim i wągrowieckim. Do niezłazeli strejk zapewne ustanie zupełnie.

Szalony spadek marki niemieckiej machinacją.

Warszawa, 10. 8. (A. W.) „Rzeczpospolita” w artykule omawiającym spadek marki niemieckiej dochodzi do przekonania, że rolę decydującą odgrywa tutaj symulacja niemiecka. Spadek marki niemieckiej jest środkiem wymuszenia na rządach sprzymierzonych ulg względem Niemiec.

Kryzys włoski rozgrywa się w gmachu parlamentarnym.

Rzym, 9. 8. (PAT.) Dziś rozesłano do redakcji i rozlepiono na murach miasta odezwę ostrzegającą aby na jutrzejsze posiedzenie parlamentarne kobiety nie przychodziły wcale i zdala się trzymały od gmachu parlamentarnego. Partja faszystów wystosowała do posłów wezwanie nakazujące obecność na posiedzeniu jutrzejszym pod karą dyscyplinarną ze względu na przewidziane gwałtowne jutrzejsze posiedzenie parlamentu.

Kłeska irlandzkich wojsk powstańczych.

Leafield, 9. 8. (Radjo) — Pat. Jak podają oficjalnie wojska rządowe irlandzkie odniosły poważny sukces przez zajęcie Newcastle West po dwunastu godzinach walki. Kapitulacja tego miasta oznacza koniec panowania wojsk republikańskich.

Wyrok na eserów zapadł.

Moskwa, 10. 8. (A. W.) Trybunał moskiewski skazał na śmierć trzynastu eserów, w tej liczbie dwie kobiety. Centralny komitet wykonawczy wyrok ten zatwierdził, ale zalecił opóźnić jego wykonanie. Oskarżyciel Krylenko oświadczył w bardzo gwałtownej mowie, że wyrok w sprawie eserów może być tylko jeden: Rozstrzelać wszystkich bez wyjątku.

Wniosek o ułaskawienie arcybiskupa Beniamina przez rząd sowj. odrzucony.

Ryga, 10. 8. (PAT.) Rząd sowiecki odrzucił wniosek o ułaskawienie arcybiskupa petersburskiego Beniamina, który z powodu oporu przeciwko konfiskacie skarbów kościelnych skazany został przez rząd sowiecki na śmierć.

Zjazd komunistyczny.

Moskwa, 10. 8. (A. W.) Zjazd partji komunistycznej, który miał się odbyć 4-go sierpnia, został odłożony na dwa tygodnie.

Strejk generalny w Portugalji.

Berlin, 10. 8. (PAT.) Havas donosi z Madrydu, iż w Portugalji ogłoszono strejk generalny. Ludność żyje w obawie rozruchów. Rząd przeniósł swą siedzibę do fortu Cascass i ogłosił stan oblężenia. Równocześnie poczyniono ostre zarządzenia w celu przywrócenia spokoju i porządku w kraju.

Chiny nawiedziła ciężka burza.

Londyn, 10. 8. (Havas. — Pat.) „Daily Mail” donosi z Hongkong, iż według ostatnich stwierdzeń liczba zabitych, którzy padli ofiarą tajfunu, wynosi około 50 000. Wielka część Chin jest zupełnie zniszczona, 6 wielkich miast są prawie zrównane z ziemią. Obecnie czyni rząd energiczne starania, aby nieść pomoc ciężko dotkniętej ludności.

Swiadectwo niem. o gwałtach niem. na Śląsku Opolskim.

Dzienniki umiarkowanych kierunków w Rzeszy niemieckiej zamieściły w ostatnim czasie bardzo znamienne artykuły, oświetlając jaskrawo obecne stosunki bezpieczeństwa na Śląsku Opolskim. Korespondent „Voss. Ztg.” donosi z Góry Św. Anny pod datą 19-go lipca, że dotychczasowe zarządzenie władz niemieckich nawołujące do oddawania broni, nie zmieniły w niczem dotychczasowych stosunków. Żywioty, przeciwko którym zarządzenia te są skierowane, nie odnoszą ich wcale do siebie, a przywódcy, członkowie band oświadczyli zupełnie otwarcie, że nie myślą ustąpić nawet przed przemocą, rezentowaną przez wojska Rzeszy. Ludność żyje w ciągłej obawie, tak, że nawet w kole najbliższych znajomych jakiegokolwiek uwagi o Selbstschutzu są podawane tylko z największą wstrzemięźliwością. W podobny sposób jest i żandarmerji uniemożliwione jakiegokolwiek wkroczenie ze względu na stałe posterunki dzikiego dobrze uzbrojonego regularnego Selbstschutzu. Na podstawie tych spostrzeżeń dochodzi ów korespondent do wniosku, że policja niemiecka („Schupo”) jest za słaba dla zwalczania bandytyzmu Selbstschutzu. W ten sposób ludność wiejska małomiejaska niema jeszcze uczucia przywróconego bezpieczeństwa porządku!

W „Voss. Ztg.” z dnia 22-go lipca zamieszcza ten sam sprawozdawca dalsze swoje uwagi, datowane z Koźla, na ten sam temat. Przypomina on między innymi: że do Selbstschutzu napłynęło dużo żywiotów pochodzących z poza G. Śląska, których usunięcie będzie zależało od wyszukania dla nich odpowiednich warsztatów pracy. Poza tem poszczególne formacje są związane z czynnikami politycznymi i to przeważnie radykalno-prawicowem; sprzeciwiają się one zasadniczo wszelkiemu rozbrojeniu. Właśnie jednak ich rozwiązanie bardzo ważne jest ze względu na olbrzymie zapasy broni, będącej do ich dyspozycji. W tych kołach nie należy się spodziewać po zawarciu wroczporządzeniach niemieckich apelu prawie żadnego skutku.

Najbardziej charakterystyczną jest ostatnia korespondencja z Zabrze z dnia 15-go lipca, zamieszczona w temże piśmie. Sprawozdawca zaznacza w niej, że wpływ przywódców na członków Selbstschutzu polegał przeważnie na środkach finansowych z których wypłacano żołd. Z chwilą wyczerpania tych funduszy ustąpiła także wszelka zależność podkomendnych od ich przywódców. Żywioty nacjonalistyczne przegrupowały się — zamiast się rozwiązać. W ten sposób powstały nowe grupy bojowe; został nawet założony nowy związek p. n. „Verband vaterlaendisch gesinnter Soldaten”, do którego się przyłączyli nawet ludzie, którzy do tej pory mieli stałą pracę. Grupa południowa, rozrzucona w odcinku raciborskim sprzeciwia się wogóle wszelkiemu rozwiązaniu i utrzymuje nadal zwarte formacje. Wszystkie organizacje są w posiadaniu bardzo poważnych środków pieniężnych, pochodzących częściowo z wielkiego przemysłu górnośląskiego i to nawet państwowego. Siłę liczebną tych organizacji trudno stwierdzić — cyfra 12 tysięcy nowoczesnie uzbrojonych jest raczej za niską, niż za wysoką. Ludzie są zatrudnieni pozornie jako robotnicy kolejowi w odcinku kędzierzyńskim, jako robotnicy leśni w lasach księcia na Ujeździe, a wielka część ukrywa się jako robotnicy rolni na majątkach ziemskich. Silne oddziały zwłaszcza w grupie południowej pełnią nadal służbę, zorganizowaną za pomocą samochodów, służby kurierskiej i stałych posterunków. Liczni członkowie Selbstschutzu znajdują się także w obozach dla uchodźców.

Jeżeli chodzi o rozbrojenie wszystkich tych oddziałów, to, jak zauważa korespondent, oddano częściowo tylko broń długą, podczas gdy rewolwery i pistolety przetrzymują oni nadal. Liczne magazyny isnieją nadal.

Pierwszym warunkiem dla skutecznego zwalczania tych wszystkich wykręceń jest zdaniem korespondenta, sanacja stosunków panujących dotychczas w obozach dla uchodźców, które stały się z czasem kryjówką dla różnych organizacji, należących do Selbstschutzu oraz zbiornikiem żywiotów niechętnych do pracy. Wreszcie

komaga się sprawozdawca stworzenia przy rejencji na czas przejściowy specjalnego urzędu centralnego, wyposażonego w silne oddziały policyjne oraz ogłoszenia stanu oblężenia.

Tak przedstawiają się dziś w oświeceniu niemieckim stosunki bezpieczeństwa, w jakich żyje od tygodni ludność polska na Śląsku Opolskim. Niezmiennie charakterystyczne wynurzenia te potwierdzają w zupełności coraz liczniejsze w ostatnim czasie doniesienia pism polskich o niesłychanych gwałtach popełnianych na tamtejszej naszej ludności. I w takich to warunkach ma przystąpić ludność polska już za kilkanaście dni do nowego głosowania, mającego rozstrzygnąć o przyszłych jej losach. Głosy powyższe mówią nader wyraźnie, że głosowanie to w dzisiejszych warunkach jest niemożliwe, gdyż odbędzie się pod naciskiem uzbrojonych band Selbstschutzu.

To też miarodajne czynniki polskie winny skorzystać w całej pełni z świadectw powyższych z ust niemieckich, nie cofając się nawet przed natychmiastową interwencją międzynarodową, która musi poruszyć wreszcie całą opinię zagranicy, przedstawiając jej całą grozę położenia ludności polskiej na Śląsku Opolskim.

Niech władze polskie skorzystają wreszcie w stosunku do Niemiec z uprawnień, danych im przez traktat genewski. Społeczeństwo polskie nie przestanie się domagać od nich skutecznej obrony życia i mienia naszej ludności pod panowaniem niemieckim!

Do Rządu Polskiego!

Wiadomo, że pomimo ciągłych nawoływań w gazetach, pomimo przesyłanych codziennie setek skarg, prośb, zbiorowych petycji Rząd polski nie jeszcze nie przedsięwziął, aby ulżyć dole prześladowanej ludności polskiej na niemieckim Śląsku.

Rząd polski nie tylko że może, ale ma najświętzy obowiązek zaprotestować przed światem, kiedy Niemcy świadomie i celowo łamią zawarte z nim umowy i złożone mu przyrzeczenia.

Stwierdzonem zostało niezbitcie na podstawie setek faktów, zeznanych pod przysięgą i udowodnionych wiarogodnymi świadkami, że kosztem skarbu państwowego bandy Orgeszu napadają na bezbronna ludność polską i znęcają się nad nią w nieludzki sposób, że policja niemiecka i władze niemieckie nie tylko że odmawiają wszelkiej pomocy i opieki nie-szczęśliwym ofiarom polskim i rozmyślnie je szykanują, lecz same dają przykład i niegorzej od bandy-ów — Orgeszowców terroryzują Polaków.

W rezultacie setki uchodźców ograbionych, po-otych, poranionych i zbyszczeszczonych przechodzi codziennie granicę, chroniąc życie swe na terytorjum polskim.

Ostatnio otrzymaliśmy znowuż list zbiorowy od uchodźców gospodarzy, przebywających chwilowo w Królewskiej Hucie, który dosłownie podajemy:

Do Rządu Polskiego!

My, niżej podpisani, błagamy Rząd polski o pomoc i interwencję, aby nareszcie gwałty na Ojczyźnie naszej ustały i abyśmy spokojnie powrócić mogli do

Drożyzna i brak mięsa w Województwie Śląskiem.

Stanowcza odpowiedź na wywody rzeźników.

Katowice, 10. 8. (PAT.) Apropowizacja mięsna w Województwie Śląskiem opiera się na wolnym handlu. Każdy rzeźnik może zakupić towar rzeźny gdzie chce i ile sobie życzy. Władze wojewódzkie nie mieszały się dotychczas do wolnego handlu towarami rzeźnymi z wyjątkiem wyznaczenia cen maksymalnych, które naznaczone według sprawozdań przesłanych nam przez władze Polskie z targów krakowskich, poznańskich i warszawskich. Znanem jest powszechnie że na targu warszawskim są najwyższe ceny w Polsce. Komisja odbiorczo-rozdzielcza w Mysłowicach wyznaczyła ze względu na tutejsze stosunki ceny jeszcze wyższe, jakie płacono na targach warszawskich.

Zaznacza się dalej, że Władze Wojewódzkie doceniając doniosłość sprawy apropowizacji Województwa Śl. w tuszce i mięso starają się usilnie ułatwić zakup bydła i przewóz na teren województwa i w tym celu interweniują na każde słuszne zażalenie w władzach centralnych i wojewódzkich ekspozyturach towar na rzeź.

Z powodu wysokich cen, jakie Komisja Odbiorczo-rozdzielcza dla G. Śląska wyznaczyła, przybywa wystarczająca ilość bydła dla G. Śląska, np. w rzeźni katowickiej bito w tygodniu od 16-go lipca do 22-go lipca roku bież.

	żywa waga:	bita waga:
401 sztuk bydła rogatego	130 750 kg.	75 150 kg.
192 sztuk cieląt	9 525 kg.	5 635 kg.
60 sztuk owiec	2 800 kg.	1 275 kg.
1140 sztuk świń	118 300 kg.	84 730 kg.

W tygodniu od 30-go lipca do 5-go sierpnia 1922 roku:

opuszczonych siedzib. Pozostawiliśmy tam cały nasz majątek na pastwę bandytów niemieckich. Obecnie trwa pora żniw. Jeżeli zasiewów nie zbierzemy, grozi nam zupełna ruina. Będziemy zmuszeni sprzedać ziemię naszym ojcom za bezcen, gdyż ozamianie gospodarstwa niema mowy. Niemcy czują się tutaj na polskim terytorjum tak dobrze, że wcale nie myślą aprzesiedlać się do swojego Ojczyzny, i majątków do zamiany wcale nie zgłaszają. Z zamożnych gospodarzy staniemy się bankrutami i żebrakami. O powrocie do domu teraz niema mowy. Kilku z naszych, którzy próbowali powrócić, ledwo nie przypłacili tego życiem.

Z powodu tego, żeśmy wiernie stali podczas powstań i plebiscytu za naszą Ojczyznę — Polskę, prosimy teraz Rząd Polski, aby nie dał nam zmarnieć i uratował nas od zupełnej ruiny.

Następują podpisy. (—)

Słowa te mówią same za siebie. Sytuacja z dnia na dzień się pogarsza. Niezadowolnienie i przygnębienie wśród uchodźców rośnie.

480 sztuk bydła rogatego	157 320 kg.	71 980 kg.
196 sztuk cieląt	9 919 kg.	5 927 kg.
0 sztuk owiec	—	—
696 sztuk świń	62 950 kg.	49 825 kg.

Razem bitej wagi w 1. tygodniu 148 800 kg.,

razem bitej wagi w 2. tygodniu 127 732 kg.

W tygodniu od 30-go lipca do 5-go sierpnia 1922 roku, w którym żadnego mięsa u rzeźników i na targu nie było, bito tylko o 20 tysięcy kg. mniej jak w poprzednim.

Niespodziane rewizje w rzeźniach i chłodniach Katowic, Mysłowic, Królewskiej Hucie i Wierku wykazały, że w chłodniach owych rzeźni znajdowały się olbrzymie masy mięsa i produktów mięsnych. Statystyka bitych zwierząt w rzeźni katowickiej i rewizja w chłodniach wykazały, że mięsa było podostatkiem.

O ileby mimo przedłożonego stanu rzeczy apropowizacja z winy odnośnych czynników miała w przyszłości szwankować, musiano by powierzyć apropowizację mięsa i tuszce bezpośrednio powiatom, komunom i kooperatywom społecznym z wykluczeniem wolnego handlu. Organizacje wymienione będą się posługiwać fachowcami (rzeźnikami), którzy z wykluczeniem innych rzeźników otrzymają wyłącznie uprzedmiotowanie na zakup i bicie bydła. Województwo będzie w miarę przyznanych kredytów w tym ostatecznym wypadku prawdopodobnie udzielało pożyczek, celem zorganizowania tego działu apropowizacji.

Oczekuje się tymczasem, że rzeźnicy dostarczą regularnie wystarczającą ilość mięsa dla ludności, o ile im na utrzymaniu wolnego handlu zależy.

Rząd Polski powinien natychmiast założyć protest i swem stanowczem postępowaniem w tej kwestii zmusić rząd niemiecki do satysfakcji i zmiany dotychczasowej zdradzieckiej taktyki. Z. W.

Wiadomości lokalne

KRÓLEWSKA HUTA.

Posiedzenie komisji żywnościowej.

Po 14dniowej przerwie odbyło się posiedzenie komisji żywnościowej pod przewodnictwem burmistrza p. Dombka. Na początku p. burmistrz dał pewne wyjaśnienia. Król. Huta jest na 2 do 3 miesięcy zaopatrzona w mąkę. Z Niemiec można się jeszcze spodziewać jednego wagonu mąki. Miasto stara się otrzymać z innych stron transporty mąki.

Co się tyczy mięsa, to w ubiegłym tygodniu zdawało się, że rzeźnicy nie mogą czy nie chcą nas w nie zaopatrzyć. W Mysłowicach, Katowicach i Sosnowcu oświadczyli rzeźnicy, że nie mogą sprzedawać mięsa po cenie, ustanowionej przez Wojewódz-

— Kto tam? — huknął pan Ludwik niespokojnie na odgłos stukania.

Na widok czarnego huzara otworzył oczy szeroko. Stało w nich przerażenie; w pierwszej chwili miał wrażenie, że aresztują go, jak dwa lata temu w Świnarach. I chwilę jeszcze lek drżał na włóknach nerwowych; mundur ten uprzytomnił mu wszystko i uświadomił sobie całą doniosłość nadciągającego dnia. — Wzdrygnął się przed walką z niedawnymi swymi przyjaciółmi i wielbicielami, co prowadzili go w triumfalnym pochodzie przed zamek królewski. Na dnie duszy nie mierzyć pragnął się z dobrze uzbrojonymi zastępami ich ale z nimi pospołu iść przeciwko wschodniemu nieprzyjacielowi, po liście wawrzynowe kulami pruskiemi strącone z wyżyn.

Ale ozwała się w nim potężna struna. Pięknym, niby wystudowanym w lustrze gestem, jakby w obliczu tłumy wiecowników czy ludu berlińskiego, odgarnął z czoła czuprynę, musnął brodę i — gotów był do podjęcia roli generała, w jakiej oglądał się wyobraźnią i podziwiał tylokrotnie. Ów podziw dla siebie, dla tej świetnej reakcji rozsiewającej blaski, wstąpił weń, rozświetlił go, natchnął. Przejął się rolą i czuł, że zagra ją godnie.

Dobra obudziła go nowina. Chłopi przyłapali w Murzynowie huzara i przywieźli do naczelnika z listem. Jaki kurjer ten wiozł do pułkownika Brandta z Książa do generała Blumenau. Ponieważ Mierosławski po niemiecku nie umiał prawie wcale, więc Poniński, chłopów i jeńca za drzwi wyprowadził i siadłszy obok niego na łóżku, odczytywał przyjęte pismo.

— Brandt chwali się zwycięstwem — mówił — wspomina o pięciuset jeńcach, o beznadziejnym stanie rannego Dąbrowskiego, o pochodzie Książa i pisze... Ważne rzeczy. am do diabła! Przypomina Blumenowi, że zaszła między nimi umowa z polecenia najwyższej komendy i siły ich obie mają połączyć się na tym brzegu Warty dnia 30. kwietnia (tj. dzisiaj), aby razem uderzyć na Mierosław.

— Tiens, tiens! — zawołał po francusku Mierosławski i poruszył się nie posiadając się ze zdziwienia.

Tak, i dodaje: „To zważywszy, oświadczam się za odłożeniem ataku na Mierosław do dnia 1. maja. (Ciąg dalszy nastąpi.)

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

SZALONY ROK

Powieść historyczna z roku 1848.

(2)

(Ciąg dalszy)

— Nie! — palnęła przelekniona, cofnęła się torsem, chwytając się ręką poręczy, przygotowała się do skoku w górę na schody, do ucieczki.

Była to chwila, gdy zdawało się, iż on rzuci się na nią, pochwyty ją ramionami satyra, poniesie niby łup wojenny, niby Sabinkę. Już wyprężył się jak struna, na skroniach i czole wystąpiły żyły nabrzmiały, po wyrazistej, zmaczonej twarzy przebiegły jak huragan uczucia wyzwalone: żądzy zmysłów, nienawiści jakiejś lubieżno-morbidnej. Ale wszystko to pierzchno. Wargi grube wykrzywiły się ironią Mefistofelesa, zaczęły zalewać się w sobie, niby ugodzony obuchem, skonały blaski na li-cach, jakby ogień świecy w ciemnicy okropnego smutku i zwiesił głowę śmiertelnie chory, zabity na duchu.

Przed chwilą oświecała nim namiętność dzika i chciał zabić ją w miłosnym szale za to, że nie należała do niego, że nie zaznał w życiu miłości, jakiej ona wydawała się mu wcieleniem. Chciał zabrać z życia tę radość nieznana, czarowną, przeczuwaną, po którą wyciągnął się ręce jako po kwiat paproci. Ona to sprawiła, że trup pożałował życia. Lecz odsłok jej i lek paniczny zalały żary lodowatą wodą, przetarł czoło dłonią i wybelkotał:

— Proszę przebaczyć... Byłbym splamiał tę chwilę. Żegnam, żegnam.

Szept zapadł się w jakiś grób rozwarły, dotąd zawołany czarną melancholią duszy orientalnej, i rotmistrz uciekł, przepadł w topieli mroków.

Ewusia wbiegła bez tchu do pokoju, przejęta do głębi i znurzona tą rozmową stokroć więcej, aniżeli bieganiem i wzruszeniami dnia. Uchyliło się przed nią okno na zgola nieodgadzywane, zawrotne szlaki duszy zgangrenowanej, wyszczerzyła do niej kły zmysłowości wulkanicznej, jak gdyby ze śmiercią pokumana i przerażiła ją, niby niepojęty żywioł.

Towarzyski jej spały nawpół tylko rozebrane, w przewidywaniu alarmu. Przed wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej płonęło światło w czerwonym kaganku. Oskrzydlił ją astrój klasztorny i zwił z duszy wrażenie przykrego snu.

Uklękła na sienniku, ukryła twarz w dłoniach i zatopiła się w modłach. Z młodego serca wysuwały się łęce, obóz polski otaczające, i gdzieś w przestworzach nadziemskich z westchnieniem chłopców uspiionych kojarzył się w akord przeczysty jej szepć żarliwy:

— Panie, daj nam zwycięstwo...

XIV.

PROLOG.

Zorze zaranne, sine wypęły pod baldachim czarnych chmur — wysp posępnych, spoczywających na ołowianym, zamartwym oceanie.

Wstawał ranek ciężki, zalewany, wsze smutki ludzkości dźwigający, niby włóczęga ślepy i głuchy, co ze zgnitego podniósłszy się barłogu, wlecząc o kiju starce nożyska, kołaczę się od jednej męty do drugiej, brnie przez nędzę w nędzę.

Jednakże dreszcz ustał, sklepienie przecierało się, jaśniało, w bzach zatrzepotały i zakwiliły ptaszyny, wyrwały na gzymsy pałacowe i zaświergotały sobie wesołym szczeblotem dzieciarni bez troski.

Splęsnął je tentent koni. Na szkalach fornalskich trzęsło się przed zamek dwóch chłopów, trzymając pod pachy buzara pruskiego, który jechał w pośrodku ze skrzepowaniami na plecach rękoma, wyrastając nad nich kółkami futrzanym z trupa czaszką i piszczelami srebrzaczami się nad czołem.

Jeszcze nie zsiadli z koni, gdy z pałacu wybiegł czujny odźwierny. Zaprowadził ich na piętro i zapukał do sypialni inspektora obozów.

Mierosławski spał. Profil jego miękki, ujęty w sierp jasných, falistych włosów, nurzał się w śniegu poduszki. Oddychał spokojnie; sny żadne nie trafiały go w tej nocy. Pod przeciwną ścianą, na otomanie tureckiej, sterczały niby kopiec kartofli zwałista postać Stanisława Ponińskiego, nakrytego płaszczami wojskowymi. Przez okna, storami osłonięte, sączyły się skąpe, trwożliwe blaski trupie, przemieniające pokój w celę klasztorną, czy piwnicę.

two. Co się tyczy jarzyny, owoców itd., kupcy raciborscy mieli trudności na granicy. W przyszłości te trudności zostaną usunięte.

Komisja do oznaczenia cen mięsa jeszcze nie została zamianowana. Rzeźnicy wysłali do Mysłowic swoich zastępców, by otrzymać wyższe ceny na mięso i Województwo przychyliło się do tego żądania. Komisja, składająca się z 5 członków, ma być powiększoną do 9 osób. Przy obradach przyszło do konfliktu. Postanowiono albo dostarczać mięsa za podwyższoną ceną albo mięsa wcale nie sprzedawać. Ponieważ mięso i tłuszcz są niezbędne dla robotników, omawiano kwestię utworzenia rzeźni gminnych.

Członek komisji wywodził, że bogaci rzeźnicy bez szkody dwa tygodnie strejkować mogą, gdy tymczasem robotnicy w innym są położeniu.

Dalej wywodził, że ceny maksymalne mają nie tylko być ustanowione na mięso, lecz i na kielbasę. Spekulacje kielbasą mają ustać.

Na to p. burmistrz Dombek odpowiadał, że na przyszłym posiedzeniu będzie można się zająć ceną maksymalną na kielbasę.

Inny członek komisji podnosił kwestję, że przy maksymalnych cenach zamknięte były rzeźnie. Gdy się podniosły ceny, pokazało się mięso. Żądano także cen maksymalnych na tłuszcz cielecy.

Gminy udały się do magistratu w Mysłowicach, by przenieść z Sosnowca do Mysłowic rynek targowy, w którym jeszcze niema konkurencji. Zarobić trzeba, lecz przyszedł czas, gdy postawione są granice zarobku, powiedział p. burmistrz Dombek.

Na zapytanie, co się dzieje ze słoniną i tłuszczem, odpowiadał p. burmistrz, że rzeźnicy słoninę mogą sprzedawać z pewną ilością mięsa.

W obawie, żeby nie wykupywano chleba z Królewskiej Huty, stawiono wniosek, by wydać zarządzenie zakazu wywozu chleba i maki z Królewskiej Huty. P. burmistrz wyjaśnił, że jest mąka na karty i mąka w wolnym handlu; tę ostatnią nie można zakazywać sprzedawać, a od 1 sierpnia mąka w wolnym handlu podrożała ze względu na przedrówki.

Kilku członków komisji wniosło wniosek, żeby ilość maki, wydawanej na karty, mogła wystarczyć robotnikom, przyczem inni jeszcze przypominali, że ciężko pracujący dostawali większą ilość maki w niemieckim zarządzie. P. burm. Dombek obiecał to uwzględnić.

Zwracano uwagę p. burmistrzowi, że niektórzy niekarze sprzedawali 70gramowe bułki po 4 mk. P. burmistrz obiecał wglądać w ceny maksymalne za pieczywo w wolnym handlu.

Kobiety, zasiadające w komisji, domagały się maki pszennej na karty chlebowe, jak dawniej było.

Zastępca młynów z Bydgoszczy doniósł, że w Poznaniu centnar ziarna pszennej kosztuje 16 000 mk., a centnar maki pszennej 20 000 mk., będzie to więc niemożliwe.

Gdy się niektórzy członkowie komisji skarżyli, że ich napastują, p. burmistrz energicznie oświadczył, że nie ścierpi tego „pod żadnym warunkiem, żeby członkowie komisji, którzy się poświęcają dla ogółu”, byli napastowani przez kogobądź. — „Będziemy żądać kary na napastników.”

Żądano usunięcia z rynku dawnego urzędnika policyjnego Kulasa dla spokoju publicznego, co też się stało.

Miljonowa kradzież. — Policja kryminalna już wykryła obiekt kradzieży i złodziei aresztowała. W tych dniach zdarzyło się, iż z kopalni fiskalnej ze szybu Kruga pewien starszy robotnik zabrał diamentową koronę od świda węglowego wartości około 2 i pół miliona marek ze sobą do domu, przyczem mu rzekomo cenny instrument w pewnej szynkowni, gdzie w drodze do domu wstąpił, skradziono. Policja atoli wykretom takim nie dała wiary, tylko owego robotnika razem z dwoma innymi podejrzanymi współpracownikami aresztowała. Poza tem policja pilnie poszukiwała za skradzionym obiektem. Okazało się, że policja była na dobrym tropie. Po gruntownym przeszukaniu pomieszczenia złodziei udano się do ogródka pierwszego robotnika, położonego przy ul. Katowickiej, i tutaj udało się w środę po południu odnaleźć zakopany skarb, który oddano z powrotem inspekcji górniczej. Policja śledzi jeszcze nadal za dalszemi współnikami.

Napad na ulicy. W środę w nocy został robotnik Wacław Zvdek na ul. Katowickiej napadnięty przez kilku nieznajomych mężczyzn, przyczem otrzymał kilka niebezpiecznych pchnięć nożem, tak że krwią zalan został leżąc na ulicy. Tam go dopiero patrol policyjny znalazł i po zaopatrzeniu ran jego przez lekarza najbliższego odstawiono biedaka do szpitala miejskiego.

Wywieszać cenniki. Kupcy do dzisiejszego dnia mało zwracają uwagi na rozporządzenie z 12 sierpnia 1921 o wywieszenie cen, pomimo kilkakrotnego w tej mierze nakazu.

Według § 2 wyżej wymienionego rozporządzenia należy wystawiać ceny za następujące produkty:

a) mięso, kielbasę oraz wszelkie wyroby masarskie i tłuszcze;

b) kartofle, pieczywa, jarzynę, owoce, cebulę, kwaśną kapustę, owoce strączkowe, sól, cukier, mleko, jaja, odżywcze produkty owsiane, masło, tłuszcze jadalne wszelkiego rodzaju, ser, ryby i dziczyznę;

c) pszenną mąkę, krupy, chleb, bułki, sucharki, drobną kaszę.

Cenniki mają być wyraźnie napisane i łatwo być widziane dla każdego.

W razie przestąpienia powyższego rozporządzenia następuje natychmiastowe zamknięcie składów, względnie wykluczenie kupca z targu. Przytem będzie wniesione podanie karne.

Wiadomości policyjne. Zgubiono karty legitymacyjne na następujące nazwiska: Knappis, Emil Gerlaczek, Leja Hubert, Nocoń Gustaw, Adelheid Borsbach, Jerzy Paner, Alfons Podgórski, Antonia Kozyra — zgubiono także 2000 mk. w gotówce.

Zgubiono: 1 kartę legitymacyjną i 75 mk. Heleny Warketty — 1 kartę legitymacyjną na nazwisko Jan Hadka, Grzegorza Tabora, i różne papiery Pawła Kuki.

Znaleziono na rynku: portfel z kartą legitymacyjną na nazwisko A. Widera i Marty Godoń, ręczną torebkę z 270 mk., kartę legitymacyjną z różnemi papierami Konstantego Strzempczyka.

KATOWICE.

Obława za złodziejami koni. Donoszą z Częstochowy, że od dłuższego czasu na pograniczu śląskim dokonywali niewiadomy sprawcy systematycznie kradzieży koni. Wobec tego kielecka komenda policji w porozumieniu z policją niemiecką dokonała na terytorjum niemieckiem obławy. W obławie wzięło udział 14 żandarmów i 36 żołnierzy niemieckich. Aresztowany został Antoni Karczmarczyk, który, jak stwierdzono, jest zbiegłym więźniem. Przeprowadzona u niego rewizja znalazła karabin niemiecki, a żołnierze niemieccy stwierdzili, że karabin ten pochodzi z jednego z pogranicznych oddziałów niemieckich. Władze niemieckie aresztowanego nie wydały.

BRZEZINKA.

Zamordowanie dwóch policjantów plebiscytowych. Służba leśna znalazła dwa trupy w mundurach policji plebiscytowej. Tożsamości ich ani przyczyny morderstwa nie wykryto.

RYBNIK.

Fatalne wykoślenie pociągu. W środę, o godzinie 1.23 pociąg nr. 1150 jadący z Iastrzebia do Żor wykośił się z powodu złego ułożenia szyn. Z pod gruz wyciągnięto nieżywą panią, 20-letnią Odecką, ciężko rannych odstawiono do szpitalu w Żorach. Liczba lekko rannych jest dość poważna. Tor kolejowy jest tymczasowo niedostępny do użytku, a komunikację uskutecznią się przez przesiadywanie. Przy naprawie toru znajdują się żołnierze polscy.

ZE ŚLĄSKA OPOLSKIEGO.

BYTOM.

Katowanie na dworcu kolejowym. Onegdaj wieczorem o godz. 8-mej katowano na tutejszym dworcu kolejowym więźniów polskiej narodowości, prawdopodobnie z dalszej Polski, ponieważ nie potrafili mówić po niemiecku. Świadcami są urzędnicy kolejowi, którzy po tym czasie pełnili służbę na dworcu. Więźniowie, niewiadomo co za jacy, przyjechali z Opola w wagonie do przewożenia więźniów. Gdy wagon odczepiono, dozorca więzienny i żołnierze zaczęli bić więźniów w sposób niesłychanie brutalny. Z wagonu słychać było krzyki i rozpaczliwe wołanie o pomoc. Gdy kolejarze i niektórzy z osób cywilnych przybliżyli się do wagonu, aby zobaczyć, co się dzieje, oprawcy odpędzili ich, szturchając kolbami. Co się dalej z nieszczęśliwymi działo, niewiadomo. Tak wygląda kultura niemiecka i „zgoda” Niemców!

Walka z bandytami. W ubiegły wtorek transportowano z Raciborza, gdzie ich sądownie przesłuchiwano, 7 zbrojnych internowanych w Strzelcach. Po między nimi znajdowali się znani bracia Herisch z Bytomia oraz Korzec, Janiczek, Janotta, Schittko, z których swego czasu, jeden był skazany na dożywotnie więzienie, inni na 15 lat i mniej domu karnego (ciężkiego więzienia). Więźniów przewożono w wspólnym wozie transportowym do strzeleckiego więzienia, z zamiarem pozostawienia ich na noc w bytomskim więzieniu. Niebezpieczne ptaszki miały tam przenoćować pod kluczem, zanim ich dostawiano do Strzelca. Wóz transportowy znajdował się w pociągu, który miał przybyć do Bytomia o godz. 8-ej, min. 9. Zaledwie pociąg wyszedł ze stacji Bobrek, starsi dozorczy zostali znęcani do wnętrza wozu transportowego. Jeden z urzędników udał się do celi Korzeca i braci Roszół. Ci odrazu opadli go, usiłując odebrać mu rewolwer; na krzyk kolegi przybył drugi urzędnik, który strzałem z rewolweru położył trupem Korzeca, drugiemu zadał poważną ranę w pierś, trzeciego ranił w ramię. Jeden ze złoczyńców wyrwał broń z ręki pierwszego urzędnika i ranił dozorców. Tymczasem pociąg przyjechał do Bytomia, oczekiwany przez policję. Oni też położyli koniec tej bóje na śmierć i życie. Zwłoki zmarłego i ciężko rannego odstawiono do miejskiego szpitala w Bytomiu. Przy przesłuchaniu wyznał jeden z więźniów, że całe to zajście było dobrze obmyślanym zamachem na złoczyńców.

Nowa cena maksymalna na chleb i mąkę została ustanowiona od 14 sierpnia. Płacić się będzie: 1. za mąkę żytnią 8,40 mk. za funt, 2. za mąkę pszenną 8,80 mk. za funt, 3. za mąkę dla dzieci 9,70 mk. za funt, 4. za 500 gr. chleba 8,35 mk., za 1850 gr. chleba 31 mk., 4. za bułkę wagi 80 gr. 1,80 mk. Ceny te obowiązują za towar na kartki. Bez kartek pieczywo jest o wiele droższe. — Widzimy z tego, że w Bytomiu chleb jest droższy o 10 mk. Suma pokaźna, jak na przedmiot pierwszej potrzeby życia, gdyż chleb u nas w Król. Hucie, jak wiadomo, kosztuje 21 mk.

Urzędy celne na G. Śląsku. Urządzono 11 nowych urzędów celnych na granicy polskiej. Na te-

rytorjum niemieckiem w Brynku, Bytomiu, na Karbie, w Zabrze, Borsyguwerku, Porembie, Sośnicy i Boguminie. Na polskiej ziemi w Lublicu, Pawonkowie i Suminie.

Szebiszowice, pow. gliwicki.

Znalezione zwłoki. Ze stawu łąk Janika w Szobiszowicach wyciągnął Mateusz Polak trupa nieznanego mężczyzny, zamordowanego tępem narzędziem i następnie wrzuconego do stawu. Dowodem walki z nieżywym a jego mordercami jest kałuża krwi w pobliżu stawu i roztrzaskana czaszka ofiary. Morderstwo popełniono z powodów rabunkowych, gdyż przy zabitym nie znaleziono portfela, kapelusza i butów. Na ślad morderców nie natrafiono.

Z DALSZYCH STRON.

Miljonowe kradzieże w berlińskich hotelach. Para zagraniczna, mieszkająca w pierwszorzędnym hotelu na Kurfürstendamm, została okradziona na przeszło milion marek niem. Również w pobliżu poczdamskiego dworca w pierwszorzędnym hotelu stanął pewien Amerykanin. Oprócz niezmiernie cennych klejnotów i kosztowności, posiadał on 400 000 mk. pieniędzy zagranicznych. Gdy wróciwszy do domu, otworzył kufer, zauważył, że znikły pieniądze i klejnoty.

Korespondencje.

DWA OBRAZKI.

Jak Niemcy rozumieją Konwencję Genewską. — Czwartek, dnia 3-go sierpnia 1922 r. — Rynek Bismarcka w Król. Hucie. — Stoi sobie kilku Polaków i rozmawia. Przechodzi koło nich jakiś panoczek, który naszą wiarę po niemiecku pozdrawia. Nasi dziękują panu po polsku.

Naraz słyszeć przeraźliwy świst. Zjawia się policja i ów panoczek. Rozkazuje on policji naszą wiarę zaaresztować, gdyż nie podziękowała jemu po niemiecku, a przecież jemu „nach der Genfer Konvention“ przysługuje po niemiecku mówić.

Jakoś dziwnie Niemcy tę Konwencję Genewską pojmują. My Polacy, na naszej ziemi mieć mamy tylko obowiązki, a panowie Niemcy prawa.

Niemcy! Czy Konwencja Genewska obowiązująca jest dla polskiego G. Śląska?

Restauracja p. Kaczmareckiego w Król. Hucie, przy ul. Wodnej: — Goście, tak Polacy, jak Niemcy gwarzą przy kufelku piwa.

W tem daje się słyszeć „Bierstimma“ jakiegoś „Urgermana“: Zaintonował on sobie dumną piosenkę: „O, Deutschland hoch in Ehren“. Polacy wypraszają sobie czegoś podobnego. A Niemcy z oburzeniem odpowiadają: „Wir sind hier nicht in Polen, wir sind in Oberschlesien!“

Niemcy widocznie przy swej „Bierpolityce“ zapomnieli, albo wcale może jeszcze nie wiedzą, że Król. Huta i część G. Śląska do Polski należy. Coby zaś Niemcy w Zabrze zrobili, gdyby ktoś z Polaków tam zaśpiewał sobie: „Jeszcze Polska nie zginęła“?

Polacy! Ocknijcie się! Porzućmy swary partyjne, brońmy się przed nawałą niemiecką!

Kalendarz Towarzyski

Moniuszko generalna lekcja dziś w piątek o godz. 7. O punktualność wszystkich członków prosi Zarząd.

Tow. „Polek“ z północnej części ma swoje zebranie w niedzielę 13. bm. w Sierocińcu o godz. 5 po połud. Zarząd.

Zebranie filij I. i II. zw. metalowców Z. Z. P. odbędzie się w sobotę dnia 12. bm. o godz. 4 po połud. w sali p. Starzyńskiego w Niemieckim Domu (Deutsch. Haus). Ważne sprawy. Przybycie wszystkich członków i członka pożądane.

Wstęp tylko za okazaniem kwitariusza. Zarząd.

Komitet przygotowawczy Kółka Towarzyskiego ma nadzwyczajne zebranie w piątek 11. bm. o godz. 5 po połud. w domu Chrzęśc. Dobroc. ul. Sławowa 5. Uprasza się o pewne przybycie. Zarząd.

Wszystkie dzieci, które mają jechać do Krakowa i osoby starsze mają się stawić dzisiaj w piątek po połud. o godz. 4tej w szkole II. Również te dzieci, które chodziły do ochronki przed-szkolnej do p. Cibówny mają się także zgłosić z rodzicami.

Sekretariat Główny Związku Chrzęśc. Dobroc.

Procesja do Częstochowy wyruszy z Król. Huty z kościoła św. Józefa we wtorek 22. sierpnia. Ci którzy chcą brać udział mogą się zgłosić u p. Trylle ul. Marij 29 i u p. Nosolika Eckstr. 10.

Próba teatralna Kółka Tow. odbędzie się dzisiaj w piątek o godz. 1/2 6 u p. Pawliczka na Nowych Hajdukach ul. Mickiewicza (Dom Sypialny). Uprasza się amatorów o pewne i punktualne przybycie. Zarazem uprasza się członków komitetu przygotowawczego o stawienie się dzisiaj o godz. 4 po połud. w Domu Chrzęśc. Dobroczyńców na pogadankę celem ważnej sprawy. Zarząd.

Baczność!

W sobotę dnia 12. 8. o godz. 4 po połud. odbędzie się na wielkiej sali w Niemieckim Domu zebranie metalowców Zjedn. Zaw. Pol. Ponieważ bardzo ważne sprawy na porządku dziennym, uprasza się o liczny udział członków, członkini także i uchodźców.

Wiadomości kościelne

Od św. Jadwigi.

Sobota. O 1/2 6 + Franciszka Hullin, o 6 + Ericha i Wilhelma Daniela, o 6 1/2 + Anastazji Pluta, o 7 z bractwa Przenajś. Sakram., o 7 1/4 + Jana i Marij Sierół.

Od św. Józefa.

O 6 za + Wincentego Nowaka, o 7 1/4 dzięczynna do Najś. Serca Jez., do św. Antoniego i o pokój.

Kość. P. Marij w Wielkich Hajdukach. O 6 + Franc. Schattkę rocz., o 6 1/2 + Franc. Kisa rocz. o 7 + Katarzynę Kampeczyk.

Handel, przemysł i gospodarstwo

Żniwa i aprowizacja.

„Czas“ krakowski przynosi niezwykle ciekawy, z wielką znajomością przedmiotu opracowany artykuł p. tytułem: „Żniwa i aprowizacja“.

Główne ustępy tego artykułu brzmią:

Z wyjątkiem małopolskiego Podkarpacia i północnych Województw, żniwa głównych czterech zbóż są już w Polsce skończone.

Żyta zebrano i zwieziono przed 20. lipca, t. j. przed deszczami. Pszenicę i jęczmiona zwieziono w kilku dniach po ustaniu deszczów tj. do 1. sierpnia. Obecnie zwozi się resztę owsa. Pozostają jeszcze do zwozu resztki grochu. Stoja zaś jeszcze w polu dojrzewające boby, prosa tatarki, fasole itp.

Z powodu posuchy w maju, słonecznych dni czerwcowych, dojrzewały w tym roku wcześniej, niż zwykle. Brak opadów nie pozwolił wyrósć należycie w słomę, której jest stosunkowo mało. Ziarno jednak wykształciło się na ogół biorąc — dobrze. W pierwszym tygodniu lipca żyta były już w równinach dojrzałe, że zaś pogoda dopisywała, udało się je zebrać dobrze i szybko i zwieźć bez kropli deszczu. Między 20. i 28. lipca przyszły burze, silne zachodnie wiatry i długotrwałe deszcze. Dojrzałe już pszenice i jęczmiona musiały czekać na polu lub moknąć na pomieci. Wichry zaszkodziły bardzo pszenicy która dojrzała zupełnie a szczerpana wiatrami, wysypywała się. Stratę w wysypianiu pszenicy liczyć można 50 do 80 kilo z morgi.

Po ustaniu deszczów, zabrano się na gwałt do zbierania tego co się wysypało jeszcze nie zdążyło.

Obecnie — wszystko, już w stodołach i stertach i choć młócono bardzo jak dotąd mało, można już jednak ocenić spodziewaną wydajność zbioru.

Główne zboże chlebowe — żyto — przyniosły mały bardzo zbiór słomy, ale wcale dobry, nie gorszy od zeszłorocznego wydatek piękny i dorodny ziarna. Zadawalniającym też zupełnie pod względem ilości i jakości ziarna jest zbiór jęczmienia. Pszenicy, mimo wysypiania się części — nie będzie jednak malej niż w roku zeszłym. Ziarno jednak dorodniejsze.

Zle natomiast zapowiadają się zbiory owsa. Mało słomy i mało też nikłego ziarna. O wiele mniej, niż w roku zeszłym, który w przeciwstawieniu do typowo owsianego roku 1920 — nie odznaczał się urodzajem owsa. Dobrym natomiast będzie zbiór grochu. Dojrzewające zaś jeszcze poprzednie plony, jak tatarka, bób, fasola, prosa wyglądają pięknie i dają nadzieję lepszych niż zeszłorocznych wydatków.

Ziemniaki wyglądają wzrost wspaniale. Bogate i nad ziemią w bujnej naci i pod ziemią w ilości małych ziemniaków. Wydatek ziemniaków może być w tym roku rekordowym — od szeregu lat niepamiętnym.

Buraki zarówno cukrowe jak paszowe wyglądają zupełnie dobrze. Tak siano marchew i inne mniejszego znaczenia okopowe. Słabiej natomiast zapowiada się słon kapusty, uszkodzonej bardzo przez muszkę.

Naogół biorąc, tegoroczne żniwa dadzą zupełnie zadawalniający, lepszy od zeszłorocznego wydatek żywności dla ludzi — gorszy jednak od lichego zeszłorocznego wydatek żywności dla bydła i koni. (Podkreśl. red. „Czasu“ Por.) Z powodu wiosennej posuchy, sia-

na i koniczyn zebrano bardzo mało, słomy również mało, a i owsa zarówno ziarna, jest słomy mniej niż w roku zeszłym. Być może, że zbiory potrawów będą nieco lepsze, mimo to — paszy brak będzie dotkliwy i ogromny, spodziewany w tym roku nadmiar ziemniaków będzie musiał być dla przekarmienia inwentarza użyty.

Dla aprowizacji ludności nie będzie przez to żadnej ujemy — dla ludzi zostanie ziemniaków aż nadto, tem pewniej, że po doświadczeniach zeszłorocznych właściciele gorzelni rolniczych, wódki pędzić nie będą.

Chleba i ziemniaków dla ludzi będzie w każdym razie obfitość i powinny jeszcze zostać znaczne nadmiary na wywóz.

Czy jednak z powodu tej obfitości żywność stanie się? Ziemniaki stanowią niewątpliwie, bo przechowywać się zbyt długo nie dadzą i dalszego kosztownego transportu kolejowego nie znoszą. Pójdą więc ilości wielkie na sprzedaż wewnętrzną, co musi cenę wydatnie zniżyć.

Zboże jednak, które latami przechowywać można, i którego transport choćby daleki opłaca się, tanieć — pownością nie będzie. Raczej przeciwnie. Nieustający spadek marki polskiej, stojącej obecnie 6000 za dolara, jest czynnikiem ciągłego drożenia każdego znoszącego magazynowanie i transport towarowy. Do drożenia przyczyniają się także ogromne — niestosunkowe do dewaluacji zwiększanie się kosztów produkcji. Koszta te są już teraz w relacji złota większe, niż były przed wojną. Tylko chłop małorolny może nieco taniej produkować, bo robota na swym zagonie wykonuje przeważnie sam z rodziną. Ale chłop, z wyjątkiem gospodarstw górskich w b. zaborze pruskim nie produkuje zboża na sprzedaż.

Zboże na sprzedaż produkują tylko nieliczne i skuteczne w ostatnich latach przez nie bardzo dobrowolną parcelację — folwarki. Produkcja zaś folwarczna podrożała w ostatnim roku niestosunkowo.

Zboże, jakie z tegorocznego zbioru będzie przeznaczane na sprzedaż, musi więc być drogie tem pewniej, że niewątpliwemu nadmiarowi produkcji, nie będzie wcale towarzyszył nadmiar podaży. Na targu będzie tej jesieni raczej brak zboża. Bo te niewielkie ilości, jakie z produkcji chłopskiej mogłyby iść na sprzedaż, będą przechowywane aż do wiosny, co najmniej. Chłop będzie wolał chować zboże, na którym stracić nie może niż chować w skrzyni marki polskie, których siła i wartość z dnia na dzień maleje.

Podobnie i właściciele folwarczni. Rzucają oni na targ odrazu po omłocie takie tylko ilości, jakie okaza się konieczne dla spieniężenia na najbliższe wypłaty. Większość produkcji przechowują dla wypłat i potrzeb roku przyszłego.

Przechowywanie więc pewnych znacznie większych zapasów własnej produkcji, jest z jednej strony konieczną asekuracją, z drugiej strony koniecznym środkiem zapłaty za robociznę i inne świadczenia dla tych którzy zapłaty w markach polskich przyjmować wcale już nie chcą.

Doświadczenia roku zeszłego nie poszły w las. Po zeszłorocznych żniwach, wielu właścicieli folwarcznych korzystając ze świeżo wprowadzonego wolnego obrotu sprzedało cały swój nadmiar zboża. I wyszli na tem fatalnie. Bo na wiosnę tego roku nie mając już zboża,

musieli potrzebne im towary, żelazo, węgiel, koks, nawozy, naftę, smary itd., kupować za gotówkę i płacić trzy i cztery razy drożej, niż w jesieni.

Nie zyskali też konsumenci miejscy. Bo sprzedany zeszłej jesieni nadmiar zboża, zamagazynowany został przez kupców, którzy przetrzymywali go śrubując ceny aż do przedednia rozpoczynających się nowych żniw. Producent więc — sprzedając odrazu po omłocie — sprzedał tanio, a konsumenci płacili potem dwa i trzy razy więcej. Ogromne zyski zostały w rękach pośredników, tem większe, że przyszła im z pomocą danina państwowa, zmuszając producentów do tanich sprzedaży zboża, drzewa i bydła.

Zarobił na tem kupiec, co w danym momencie miał dużo gotówki na kupno.

Nie można więc żadną miarą liczyć na to by ten nadmiar zboża jaki tegoroczne żniwa niewątpliwie dadzą, ujawnił się odrazu w podaży i wpłynął na potanień żywności. Sądze, że przez jakie pół roku, popyt będzie stale większy od podaży, ceny będą coraz wyższe trzymając się na poziomie cen światowych. Zwiększenie się podaży znaczne potanień zboża mogłoby nastąpić w takim razie, gdyby marka polska zaczęła iść w górę i tendencja zwyżkowa przez dłuższy czas się utrzymywała. Ale to nie zanoszi się bynajmniej.

Bo z jednej strony powody ciągłego spadku marki niemieckiej, za którą i nasza marka wciąż idzie, tak prędko nie ustana, a stosunki wewnętrzne w Polsce — w okresie zbliżających się wyborów naprawić się przecie nie mogą. Demagogia i obietanki przedwyborcze — wstrząsać będą jeszcze silniej niż dotąd bezpieczeństwem własności i wydajnością pracy produkcyjnej jeszcze obniżać. Polepszenie stosunków, zwyzka marki i co zatem idzie, potanień żywności przysięść może i jak sądzę przyjdzie — ale dopiero po wyborach, o ile one dobrze dla przyszłości Polski wypadną.

ZIEMIANNIN.

Giełda berlińska.

Dewiz z dnia 10. 8.

Amsterdam . 100 guld.	30262,11	New York . 1 dol.	779,0
Buenos Aires . 1 pes.	289,12	Pariz . 100 fr.	6352,05
Brusela . 100 fr.	5920,05	Szwajcaria . 100 fr.	—
Christiana . 100 kor.	1033,79	Hiszpanja . 100 pes.	—
Konienhaga . 100 kor.	16654,15	Wiednia . 100 kor.	150 1/2
Stockholm . 100 kor.	20124,28	Praga . 100 kor.	1902,10
Helsingfors . 100 m.	1707,85	Budapeszt . 100 kor.	52,93
Wlochy . 100 lir.	3573,—	Warszawa . 100 m.	—
London . 1 ft.	3465,65	Zofia	462,40

Giełda Poznańska.

Poznań, 10. 8. (A. W.) (Giełda urzędowa.)

Marki niemieckie 8,35, 8,45. Obroty: 5 700 000 mk. Mn. Delary Stan. Ziedn. 6900, 7000. Bank Handlowy w Poznaniu 350. Bank Kwilecki-Potocki 415, 450. Poznański Bank Ziemian 210. Bank Spółek Zarobkowych 220. Cegielski 535, 525. Hartwig 200. Dudań 3700. Patria 460. Herzfeldt Viktorius 425. Wytw. Chem. III 170 wag. Ostrów 210. Kantowicz 600.

Za dział polityczny i gospodarczy Antoni Nowak, za wszystko inne: Janina Giżycka, z Król. Huty. Drukiem i nakładem: wydawnictwa „GŁOSU PORANNEGO“, w Król. Hucie.

Podziękowanie.

W imieniu Zarządu Powiatowego Z. b. P., Grupy Miejscowej, jakoteż tułtejszych powstańców, dziękuję Wielm. Panu Podpułkown. Langnerowi, D-cy garnizonu i 75 pp. za bezinteresowne przysłanie kapeli pułkowej na pogrzeb

śp. Bednarza Piotra

za pluton honorowy, jakoteż za osobisty udział w pogrzebie.

Z zupełnem zadowoleniem konstataujemy, że to bezinteresowne wystąpienie wywołało wśród szeregów powstańców i ludności polskiej jaknajżywszą radość i cześć dla D-cy, który oby zawsze z nami współpracował dla dobra Polski i ogółu.

Cześć!

Klamka

Sekretarz Zarz. Pow. Z. b. P.

Państw. Semin. Nauczycielskie

w Tarnowskich Górach

przyjmuje jeszcze

uczni

inteligentnych 14- i 15-letnich chłopców

do najniższej klasy

Do zgłoszenia załączyć trzeba: metrykę, świad. szkolne, św. moralności, życiorys

Dr. Reginek

Biuro ludowe komisowe w Nowych

* Hajdukach, ulica Wagnera 1. *

Piszę wnioski i podania do wszystkich władz polskich niemieckich, w obu językach i w wszelkich sprawach. Stręcza w sprzedażach domów, gruntów, gospodarstw i t. d.

Jan Szafka.

Bracia Schmatloch

Biuro elektrotechniczne

Dopuszczeni do sieci O.-E.-W.

Król. Huta

ul. Ciesarska 6

Telefon 1492

Gliwice

ul. Mikołowska 28

Telefon 1599

Wykonanie wszelkich

* instalacji elektrycznych *
dla światła, prądu silnego i słabego.

Warsztat reparacyjny

elektrycznych maszyn i aparatów.

Instalacja oświetlenia domowego.

Dr. ANDRZEJ HEJMAN

chor. uszu, nosa i gardła

Królewska Huta, ul. Cesarska 44

Przyjmuje od godz. 9-10 i 4-5
oprócz świąt i niedziel.

We wszystkich lokalach, restauracjach, kawiarniach, hotelach itd.

zadajcie

Głosu Porannego.

Wszelkie rzeczy

do czyszczenia i farbowania
zostaną czysto wykonane.

Kapelusze

zostaną modnie przezasowane,
:: czyszczone i farbowane. ::

S. Heymann, Król. Huta,

farbiernia i zakład prasowniczy.

Kupuję:

stary papier, akty, książki
kasowe
odbieram sam.

Maks Thaler,

Król. Huta, ul. Ceglarnia 7a

Poszukuję

składu

jakiegokolwiek branży w ru-
chliwej ulicy z mieszkaniem
lub bez. Zgłoszenia pod
F. N. do admin. „Gł. Por.“

Rogatki, Maciejówki,

Kaszkiety, Czapki ha-

lerskie i powstańcze

fabrykuje stale na zamówienie

pojedynczo lub hurtownie ::

Walenty Kuś

Król. Huta, ul. Nast. tronu 50 (Kronprinzenstr.
obok cmentarza marjańskiego, dolna część.

Wielki zapas już gotowych zawsze na składzie.

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.